L. 2.374.

Aleg. V.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wniosku wyjednania ustawy, iż do ważności zapisu na sąd polubowny potrzeba by ten zapis aktem notaryalnym był zeznany.

Wysoki Sejmie!

W zeszłorocznej sesyi W. Sejmu wniósł p[redacted] Piotr Cyga petycyę względem wyjednania ustawy orzekającej nieważność zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, jeżeli na tamtych podpisy stron, a na tych podpisy sędziów nie są sądownie lub notaryalnie legalizowane.

Petycya ta przydzieloną została sejmowej komisyi prawniczej, która pod dniem 7. października 1874 do l. 58/S. uchwaliła wniosek swój i przedłożyła go W. Sejmowi pod dniem 8. października 1874 do l. 389/S. a to w treści następującej:

Petycyą na dniu 16. Września do l. 58/S. wniesioną, żąda p. Piotr Cyga, aby w drodze ustawodawstwa orzeczono nieważność dokumentów kompromisarskich, na których podpisy stron a względnie sędziów nie są legalizowane. To żądanie motywuje petycya licznemi nadużyciami, które przy układaniu takich dokumentów się dzieją. Zaprzeczyć się nie da, że instytucya sędziów polubownych obmyślana pierwotnie dla uproszczenia i skrócenia sporów i tyle dobrego dla społeczeństwa zdziałać mogąca, w kraju naszym stała się źródłem mnogich nadużyć.

Bardzo liczne wyroki polubowne co dzień prawie w sądach się pojawiające, są w małej bardzo liczbie wynikiem rzeczywistych nieporozumień stron.

Najczęściej umowy i kontrakty zawierane bywają bez poprzedniego sporu we formie zapisu kompromisarskiego i wyroku polubownego, oba te dokumenta z góry ułożone równocześnie się podpisują, a mniemany sędzia polubowny zazwyczaj nie wie o co chodzi i nie zna nawet treści wyroku.

Każdy przyzna, że taki proceder jest bardzo szkodliwy, gdyż zaciera wszelkie pojęcia prawne, odejmuje stronom możność bronienia się przeciw żądaniom choćby najmniej uzasadnionym i przyzwyczaja ludność do obejścia ustaw.

Te skutki, jakkolwiek szkodliwe, nikną w obec klęsk, jakie wyroki polubowne często sprowadzają na lndzi mniej oświeconych pisać i czytać nieumiejących, o instytucyach prawnych pojęcia nie mających, którym, jak to petycya trafnie podnosi, pod pretekstem rewersu podsnwa się dokumenta kompromisarskie, na mocy których sąd wprost egzekucyi dozwala.

To wszystko jednak nieprzemawia bynajmniej przeciw instytucyi sądów polubownych jako takiej, która sama przez się jest bardzo nżyteczną i ma tylko tę jedną wiele innym nrządzeniom wspólną wadę, że daje sposobność do nadnżyć.

Utrzymując więc całą instytucyę nietkniętą, trzeba ją otoczyć takiemi formami, któreby nadużycia, jeżeli już niezupełnie usunęły, to przynajmniej ile możności ntrudniały.

Obmyślanie takich form teraz tem bardziej jest na czasie, ileże postanowienia tej ustawy sądowej o sądach polnbownych, dzisiaj w obec nowszego ustawodawstwa są prawie anomalią.

Dawne nstawy, chcąc pewne transakcye należycie przeciw nadużyciom zabespieczyć, nieznały nic lepszego jak dokumenta pisemne. Dokument pisemny choć prywatny, był dla nich dostateczną rękojmią, że wystawiający takowy z należytym namysłem działał, i podpis dwóch świadków uważano za dostateczny dowód prawdziwości dokumentu.

W nowszych czasach te zapatrywania ustąpić musiały.

Dla dokumentów tabularnych ustawodawstwo niezadowalnia się obecnie podpisem dwóch świadków, lecz żąda legalizacvi podpisów stron, w innych sprawach (jak umowy małżeńskie, darowizny i t. p.) domaga się nawet aktów notaryalnych.

Jeden tylko wyrok polubowny do dziś dnia ma przywileje żadnemu innemu choćby publicznemu dokumentowi nieprzyznane.

Zapis kompromisarski i wyrok polubowny są tylko prywatnymi dokumentami, których prawdziwość nawet nie jest urzędownie stwierdzoną, mimo tego w obec sądu większą mają skuteczność od wszystkich innych dokumentów.

Podczas gdy na mocy dokumentu legalizowanego, a nawet publicznego tylko nakaz zapłaty wydanym, na mocy aktu notaryalnego klauzulą wykonawczą zaopatrzonego, zaś egzekucya tylko względem długu w kwotach pieniężnych lub innych rzeczy zamiennych dozwalaną być może, sąd na mocy wyroku polubownego wszelkie rodzaje egzekucyi bez wszelkiego ograniczenia dozwalać musi.

Tym sposobem dokumentami we formie zapisu kompromisarskiego i wyroku polubownego wystawionymi obejść można ustawy dotyczące przymusn legalizacyjnego i notaryalnego. Zamiast skryptu klauzulą tabularną zaopatrzonego, któryby musiał być legalizowany, wystawia się wyrok polubowny, który w drodze egzekucyi intabulować można, choćby nie był legalizowany; zamiast zawierać kontrakt małżeński aktem notaryalnym, orzeka sędzia polubowny i t. p.

Takiego stanu rzeczy nadal cierpieć nie można, jeżeli ustawy o przymusie legalizacyjnym i notaryalnym nie mają utracić wszelkiego znaczenia.

Środki jednak przez petenta projektowane nie wydały się nam odpowiednie.

Nie chodzi nam bowiem o to, aby jedynie zawieranie prawdziwych ugód na sąd polubowny utrudniać, owszem w tym celu wszelkie ułatwienia są wskazane.

Jeżeli strona ugodę taką podpisała znając treść i donioslość onej zgadzając się na takową, to ugoda ta winna być ważną i obowiązującą.

Unikać tylko należy, aby sąd zwyczajny nie dozwalał wprost egzekncyi na mocy prywatnego doknmentn, nienabywszy wprzód przekonania, że nietylko podpisy stron są prawdziwe, lecz także i o tem, że strona podpisując dokument znała treść i doniosłość onegoż i na takowy się zgodziła.

Takiego przekonania z prostej legalizacyi podpisu sędzia nie nabędzie, tu tylko akt notaryalny wystarczyć może.

Aby więc zapis na sąd polubowny był ważny i obowiąznjący, i aby wyrok polubowny na mocy takiego zapisu mógł być wprost wykonany, to trzeba by zapis kompromisarski aktem notaryalnym był zeznany. Legalizacyi podpisu sędziego polubownego na wyroku nie potrzeba, według zdania komisyi, albowiem wyrok sędzia polubwny sam doręcza; jeżeli więc doręczeuie wyroku udowodnionem jest, to niema wątpliwości, iż sędzia wyrok podpisał.

Komisya wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd o wyjednanie na najbliższej kadencyi Rady Państwa ustawy następującej treści:

Do ważności zapisu na sąd polubowny potrzeba by ten zapis aktem notaryalnym był zeznany.

Gdy zaś powyższy wniosek sejmowej komisyi prawniczej z powodu zamknięcia sesyi sejmowej nie przyszedł już pod obrady Wysokiej Izby, przeto też nadmieniona powyżej petycya p[redacted] Cygi pozostała niezałatwioną, a w skutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 8. października 1874 Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazaną została.

Wydział krajowy przystępując do załatwienia tej petycyi, uznaje wniosek sejmowej komisyi prawniczej zupełnie uzasadnionym i wnosi ze swej strony:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o wyjednanie na najbliższej kadencyi Rady Państwa ustawy następującej treści:

Do ważności zapisu na sąd polubowny potrzeba by ten zapis aktem notaryalnym był zeznany.

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów dnia 26. lutego 1875.

Marszałek krajowy
Leon książę Sapieha w. r.

Sprawozdawca
Julian Szemelowski w. r.
Zastępca członka Wydz. kraj.